

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe przesłanie do domu dopłać się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie

Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wysyłkę dziennie dopłać się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFĄ ROGOSZĄ.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnikiem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wie czorny 4 hal. Liście pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii w państwie niemieckim. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 05. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, K. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cox, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

Nr. 202

Kraków, piątek 1 maja 1908 r.

Rok XVI.

## Rusini wobec nominacji namiestnika.

Ukraińcy jak było zresztą do przewidzenia, nominację dra Bobrzyńskiego przyjęli z oburzeniem, dopatrując się w niej „prowokacji narodu ruskiego.“ Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze numeru „Dziła“ po ogłoszeniu nominacji, co świadczy, że organ ukraińców musiał „powitać“ nowego namiestnika taką furją hajdamackiego rozwydrzenia, że prokuratorja lwowska była zniewolona numer skonfiskować. Za to mamy podaną już we wczorajszych telegramach uchwałę klubu ruskiego o nominacji nowego namiestnika. Uchwała ta jest bardzo znamieną i świadczy, na jakie rozdroża weszli parlamentarni kierownicy Ukraińców. Oburzają się oni, że rząd w sprawie tej nominacji nie pertraktował z klubem ruskim, lecz jedynie z Kołem polskim — a jednocześnie usprawiedliwiają zbrodnię Sycylijskiego i z nią się solidaryzują! I to jest właśnie najlepszym dowodem, że rząd nie mógł się wdawać w żadne rokowania z klubem ruskim. Bo czyż mógł mówić o nominacji nowego namiestnika z moralnymi sprawcami mordu, ze współnikami Sycylijskiego?! Stanowisko postów ukraińskich wobec zamordowania ś. p. hr. Potockiego było chyba zbyt wyraźne. Nietylko pochwalali oni morderstwo, ale wyraźnie dawali do zrozumienia, że takie czyny zbrodnicze postanowili wciągnąć do swego „programu politycznego.“ Tem samem, jak to poprzednio już zaznaczyliśmy, wykluczali się poza nawias życia konstytucyjnego. Rząd państwa konstytucyjnego, w którym sprawy polityczne rozstrzygają się nie za pomocą browningów i bomb, lecz w parlamencie i w sejmach, był obowiązany w sprawie nominacji namiestnika wysłuchać głosu przedstawicieli części ludności kraju, ale nie mógł, bez narazenia swej powagi, bez zachwiania podstaw konstytucji, wchodzić w konszachy z ludźmi, którzy pośrednio przynajmniej pochwalali zbrodnię.

Jeśli klub ukraiński skarży się obecnie, że przy obsadzeniu stanowiska namiestnika rząd ignorował go zupełnie — to zbiera tylko owoce swej własnej awanturniczej „polityki“. Dopóki ukraińcy nie wypuszczą z rąk kija i browninga... to „pertraktować“ z nimi mogą tylko... prokuratorja i sądy karne.

W przeciwieństwie do uchwały parlamentarnego klubu ukraińskiego, organ konserwatywnych ukraińców, „Ruslan“ przyjmuje nominację dra Bobrzyńskiego bardzo przychylnie.

Oddawszy pochwałę jego „silnej indywidualności, stanowczości i talentowi administracyjnemu“. „Ruslan“ dalej pisze: „Można spodziewać się, że dr. Bobrzyński potrafi zaprowadzić ład, spokój i porządek w kraju i doprowadzić do wyrównania międzynarodowych stosunków. Jest on przeciwnikiem wszelkiego rozprężenia i nieładu, jednakże nie będzie bojowym namiestnikiem. Nie ulega wątpliwości, że jako namiestnik będzie jednakowo sprawiedliwy dla obydwóch narodowości w kraju, dla Polaków i Rusinów. Nieprawdziwem jest twierdzenie „Dziła“, jakoby dr. Bobrzyński był zawziętym wrogiem narodu ruskiego, jak również notatka „Swobody“, jakoby dr. Bobrzyński wyraził

się, iż „zniszczyłby Rusinów, gdyby został namiestnikiem“.

W dalszym ciągu „Ruslan“ przypomina, iż dr. Bobrzyński „jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej popierał rozwój ruskiego szkolnictwa, pomnożenie ruskich katedr uniwersyteckich i rozwój ruskiego piśmiennictwa na zasadach narodowych“.

Godne zaznaczenia uwagi wypowiada organ moskalofilów „Hatyczanin“. Nominację przyjmuje spokojnie i na wstępie o nowym namiestniku pisze, że starorusini „nie mają powodu oddawać się zbyt radosnym nadziejom. Nowego namiestnika — mieliśmy możność dobrze poznać na polu sprawy szkolnej. Jako były wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, wprowadził on nie tylko fonetykę, lecz dał cały kierunek, stworzył system wychowania naszej młodzieży. Był on jednym z twórców nieszczęsnej „nowej ery“, był zdecydowanym przeciwnikiem rozwoju naszego narodu na jego przyrodzonych, historycznych podstawach, a wszystkimi siłami podtrzymywał ten sztuczny kierunek, który miał ruską ludność Galicji zamienić w jakiś inny nie-ruski naród. Jeśli ruch ukraiński wzmógł się, rozszerzył i przyjął obecny kierunek, to tkwi w tem wiele starań, a nawet inicjatywy byłego wiceprezydenta szkolnej Rady, dr. Bobrzyńskiego. Swoją zapłatą do tworzenia narodu ukraińskiego doprowadził on do tego stopnia, że nawet radził Ukraińcom, ażeby uznali za swych historycznych bohaterów tylko takie postacie, które występowały wrogo przeciw Rosji, jak Mazepa, Wyhowski, Połubotek, a stanowczo wyrzekli się Chmielnickiego, Nalewajki i m. Jeśli wśród narodu ruskiego powstał tak niepożądany rozłam, to wiele winy tkwi właśnie w tym nieszczęsnym systemie“.

W wypowiedziawszy takie zarzuty pod adresem nowego namiestnika, organ moskalofilów wyraża następnie nadzieję, że „dr. Bobrzyński, jako mąż głęboko uczony, przyjdzie do przekonania, że się pomylił w swych poglądach na ruch ukraiński“.

## Korespondencja.

Wiedeń.

W niewesołym nastroju zebrała się Izba poselska na sesję wiosenną. Nie można się już ludzi co do rezultatów obrad Izby. Porządek dzienny jest zawałony wnioskami nagłymi i na jałowych, a podniecających dyskusjach upłynęło całe tygodnie. Ucierpi na tem przedewszystkiem budżet, który z resztą nawet w komisji nie został uchwalony i jak słusznie zauważył poseł Sylwester nie będzie już normalnie załatwiony. Bo wprawdzie zgłoszono wniosek nagły o nagłe traktowanie w Izbie budżetu, ale poprzedza go 11 innych nagłych wniosków, których przedyskutowanie zajmie co najmniej 14 posiedzeń. Ponieważ zaś w maju musi się odbyć sesja delegacyjna, niewiadomo nawet czy parlament będzie miał czas uchwalić projekt budżetowy.

Ubolewanie posła Sylwestra nad tą rezygnacją parlamentu z jego naważniejszego pra-

wa, nie jest jednak zupełnie szczere. Któż bowiem zawała Izbę wnioskami nagłymi i kto rozpoczął obstrukcję przez zadanie dosłownego odczytania interpelacji i petycji? Oto rodacy i przyjaciele polityczni dra Sylwestra. A i on jest podpisany na wniosku nagłym żądającym od rządu, aby zniósł rozporządzenie wiceprezydenta pragskiej apelacji Rynesa co do przyjmowania i załatwiania podań czeskich przez niemieckie sądy, i usunął język czeski z wewnętrznego urzędowania w pocztach!

Szowinizm niemiecki nie może pogodzić się z żadnymi ustępstwami językowymi na korzyść Czechów, i stąd pochodzi ten nagły wybuch opozycyjnych zachcianek u liberalnych Niemców i Wszechniemców.

Taki stan rzeczy wywołał naturalnie głośne pogłoski o przesileniu w rządzie, a nawet o bankructwie myśli parlamentarnego rządu.

Specjalnie „Neue Freie Presse“ wszędzie wieszcząc katastrofę a nie mogąc strawić udziału w gabinecie dwóch przedstawicieli chrześcijańsko-społecznego stronnictwa, wystąpiła z ponurymi prorocत्वami na najbliższą przyszłość twierdząc śmiało, że parlamentaryzacja rządu do prowadzi do wojny domowej (!!) pomiędzy Czechami i Niemcami i do „strasznych społecznych ruchów przeciw klerykałom“!

Na te wywody odpowiada w „Fremdenblatte“ jeden z członków rządu ciekawymi uwagami.

„Z pewnej strony, pisze niewymieniony minister, zaliczają już gabinet do zmarłych i oświadczają, że myśl polityczna, na której obecnie gabinet się opiera przeżyła się. Takie ponure prorocत्वy jeszcze żadnemu rządowi nie popsuly humoru. Starem jest doświadczenie, że ci których ogłoszono za zmarłych jeszcze bardzo długo zwykle żyją. Ale oprócz tego, nie można dobrze zrozumieć, dlaczego idea parlamentarnego rządu koalicyjnego ma być uważaną za skończoną. Cóż się stało? W ruchu pocztowym ukazały się niewłaściwości, zostały jednakże usunięte. Podobne objawy ukazały się także we większych rozmiarach w urzędowaniu niektórych innych władz. Rząd jednak i te niewłaściwości usunie. Gdy nie natrafi na konstytucyjną przeszkodę, z całą energią potrafi urzędników administracyjnych nawrócić do wykonywania ich obowiązków. Jest — raczej do wodom wewnętrznym niż do upadku idei parlamentarnej, że mimo zajęć i konfliktów dni ostatnich, dyspozycje dla uregulowania kwestji językowej w drodze ustawowej nie tylko się nie pogorszyły, ale że owszem, głosy żądające ustawy językowej jeszcze dobitniej się podnoszą. Np. niemiecki komitet dzielnicy jednomysłnie wyraził życzenie, aby obecnemu zamieszanemu kres położyć przez najrychlejsze wniesienie ustawy językowej! To też rząd pracuje nad wykończeniem ustawy, a projekt znajduje się już w stadium, które do zupełnego wykończenia nie jest dalekie. Rząd chce przedewszystkiem stworzyć podstawę do rokowań, na której możnaby dojść do ustawy regulującej kwestję językową przy władzach w Czechach.

Ostatnie zajęcia te politykę raczej wzmocniły niż podkopały“.

Z powyższych wywodów wynika, że gabinet niema wcale zamiaru cofać się przed trudnościami położenia i chce raczej jednym cięciem rozwiązać węzeł gordyjski językowych sporów.

Czy tylko to cięcie będzie skutecznym?

## Rusini w Galicji a Polacy w Poznańskim.

Jednym z najnikczemniejszych fałszów, jakimi posługują się w walce z Polakami, zarówno hakatyści pruscy, jak i galicyjscy Ukraińscy jest twierdzenie, że Rusini w Galicji znoszą taki sam „ucisk“, jak Polacy w Poznańskim. Byłoby naturalnie zbyt rzadką rzeczą polemizować z tak oczywistymi kłamstwami, jak te podyktowane jedynie złą wolą insynuacje hakatystyczno-ukraińskie. Ażeby jednak wykazać, jak bezczelnym fałszem jest porównywanie położenia Rusinów galicyjskich z przesławianiem Polaków w zaborze pruskim, „Kur. Poznański“ ogłosił wymowne, oparte na faktach zestawienie: „Co posiadają Rusini w Galicji, a czego nie mają Polacy w Poznańskim“, które poniżej przytaczamy.

### Rusini w Galicji.

1. Szkół ludowych z językiem wykładowym rusińskim jest w Galicji więcej niż polskich.

2. W Galicji jest sześć odrębnych samodzielnych gimnazjów rusińskich, a nadto przy polskich w miarę potrzeby i możliwości klasy równorzędne rusińskie, z których po pewnym czasie wytworzyłyby się nowe odrębne zakłady rusińskie.

3. W uniwersytecie lwowskim jest 7 katedr rusińskich i możliwość tworzenia dalszych.

Rusini chcieliby też zrutenizować polski uniwersytet lwowski, bo się obawiają, że własny ich samodzielny uniwersytet rusiński, gdyby go uzyskali, nie mógłby istnieć dla braku własnych profesorów i uczonych.

### Polacy w Prusach.

1. W W. Ks. Poznańskim, w Prusach Zach. i na Górnym Szląsku nie ma dla blisko 4 milionów Polaków ani jednej szkoły ludowej z wykładowym językiem polskim. Nawet nauka religii bywa dzieciom polskim wykładana po niemiecku przeważnie.

2. W W. Ks. Poznańskim, w Prusach zach. i na Górnym Szląsku nie ma ani jednego samodzielnego polskiego gimnazjum, nawet naukę języka polskiego zupełnie skasowano.

3. Dla blisko 4 milionów Polaków w Prusach nie ma nietylko ani jednego uniwersytetu polskiego, ale nawet niemieckiego uniwersytetu nie chce rząd pruski stworzyć w Poznaniu z obawy, żeby nie był siedliskiem agitacji wielkopolskiej i zakordonowej młodzieży. Są jeszcze dwie katedry dla języków sł-

wiańskich w Berlinie i Wrocławiu, ale wykład na nich jest niemiecki. Oczywiście i te dwie katedry znajdują się na etacie wymarcia. Nawet prywatnie nie wolno się młodzieży naszej uniwersyteckiej zbierać dla kształcenia się w języku i literaturze polskiej. Nie wolno jej nawet należeć do polskich Towarzystw, chodzić na polskie wiece, ani uczyć dzieci biednych rodziców po polsku, bo ją za to czeka wydalenie z uniwersytetu.

Całe społeczeństwo polskie w Galicji, cała już prasa, Koło polskie w parlamencie, profesorowie lwowscy i polska młodzież akademicka we Lwowie, oświadczyły się już po wielokroć za założeniem osobnego uniwersytetu rusińskiego (spełnienie tego zadania nie od Polaków zależy, bo uniwersytety nie należą do władz krajowych, lecz centralnych, t. j. do ministerjum i parlamentu).

4. Język rusiński jest w Galicji urzędowym w szkole, sądzie i w urzędzie; odbywają się ruskie rozprawy sądowe. Każda gmina, która tylko zechce, może nie tylko sama po rusińsku urzędować, ale z wyższymi władzami korespondować po rusińsku. Ogłoszenia urzędowe są także po rusińsku. Napisy na gmachach publicznych są również rusińskie. Tak samo napisy na kolejach i pocztach. Przestrzega się tego tak pedantycznie, że w całej Galicji—nietylko we wschodniej, ale i w zachodniej i w samym Krakowie—nie można dostać żadnego blankietu pocztowego bez rusińskiego tekstu.

4. Język polski w Prusach wypędzony jest ze szkoły (pozostało go jeszcze odrobinię na najniższym stopniu szkoły ludowej i to tylko w Księżstwie), wypędzony jest z sądów i urzędów. W sądach musi sędzia rozmawiać z Polakami przez lichego zwykle tłumacza, w urzędzie wogóle nie wolno się odezwać po polsku.

Żadnej gminie polskiej nie wolno urzędować po polsku, a już wcale korespondować w tym języku z wyższymi władzami, któreby to uważały za zbrodnię stanu i odnośnych obywateli, piastujących honorowe urzędy, natychmiast by ukarały usunięciem.

Nietylko, że w dzielnicach polskich w Prusach nie ma ani na jednym gmachu publicznym polskiego napisu, ale zakazano ich miastom i gminom, na rozróżnikach ulic i dróg.

O jakichś napisach polskich na kolejach i pocztach nie ma mowy nawet na miejscach ustępowych. Blankiety pocztowe z polskim tekstem nigdy nie istniały.

5. Wszyscy urzędnicy państwowi i autonomiczni w Galicji wschodniej znają język rusiński.

6. Stowarzyszenia i instytucje narodowo-kulturalne ruskie otrzymują subwencje od sejmiku galicyjskiego, uchwalane przez polską większość.

7. Marszałek sejmiku galicyjskiego zagaja się nietylko w polskim, ale zarazem i w rusińskim języku. Posłowie rusińscy przemawiają w sejmie galicyjskim zawsze i wyłącznie po rusińsku, w rusińskim języku podają wnioski i interpelacje.

5. W polskich dzielnicach żaden urzędnik ani państwowy ani autonomiczny nie tylko że nie potrzebuje znać języka polskiego, ale nieznaną jego u urzędnika uchodzi za zaletę. Lada pruski urzędnik lub żandarm uważałby sobie za obrzę, gdyby polski obywatel żądał od niego znajomości języka polskiego i wyrzuciłby go z biura, gdyby chciał z nim mówić po polsku.

6. Ani jedno stowarzyszenie lub instytucja narodowo-kulturalna polska w Prusach nietylko, że nie otrzymuje feniga subwencji czy to od autonomicznych czy państwowych władz pruskich, ale przeciwnie każda wystawiona jest na najgorsze szykany.

Nawet zjazdy polskich lekarzy, przyrodników i ekonomistów zostały przez policję pruską udaramnione.

7. W sejmie prowincjonalnym W. Ks. Poznańskiego już od lat kilkudziesięciu skasowano język polski jako język obrad sejmiku. Nie wolno na nim polskim członkom słowa przemówić po polsku.

## KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.  
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 1 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w piątek Filipa i Jakóba Apostołów, jutro w sobotę Zygmunta Króla i Afanazego biskupa wyznawcy doktora Kościoła.

— **Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 min. 18; zachód przypada o godz. 6 min. 56; długość dnia godz. 14 min. 33.

— **PIERWSZY MAJA** ponury, pochmurny, chłodny i dżdżysty — powitała dziś rano podobka muzyki wojskowej czterech pułków pie-

83)

Jerzy Ohnet.

## Ostatnia miłość.

Słońce weszło, a nie przerwało ciszy, panującej w zamku. Pani de Footenay zaszycanej późno wychodziła ze swego pokoju. Jednak około wpół do jedenastej, pokojowa nie słysząc najmniejszego szmeru, weszła i podniosła roletę u okien. Zbliżyła się do łóżka i cofnęła się ze strasznym krzykiem. Poczem, przerażona, pozostawiając drzwi otwarte, powtarzając bezwiednie:

— Pani! mój Boże! Pani!

Na ten hałas, margrabia i Armand, znajdujący się razem w bibliotece, ukazali się i z przerażenia dziewczyny, z jej drżenia, ze słów urywanych, niewyraźnych, przeculi nie szczęście. Nie wpytując jej, pobiegli do pokoju hrabiny. Na progu, zatrzymali się, nieruchomi z bólu i gwałtownego wzruszenia. Przed nimi leżała Mina, jakby uśpiona, lecz z cieniem śmierci na czole. Ręce jej były złożone. Zdawała się modlić. Usta jej były uśmiechnięte, jak w śnie rozkosznym. Armand, otrząsając się z osłupienia, rzucił się ku łóżku i pochylił się nad martwym ciałem. Uczuł jego chłód i cofnął się przerażony. Uczuł okropność swego opuszczenia i bardziej złodowaciały, niż umarła, wyszepnął:

— Teraz jak żyć?

Wspomnienie wszystkiego, co sprawiło męczarnie biednej kobiecie, której gorzko żalował, opanowało jego umysł. Miał siebie za jej zabójcę. Płakał.

Margrabia teraz zrozumiał znaczenie ostatniej rozmowy z Miną. Widząc Armanda zgnębionego, przypominając sobie ostatnią prośbę Miny, uczuł dla niego pewną litość i już chciał odezwać się doń słowami pociechy, gdy wtem ujrzał, jak powstał i szedł ku drzwiom ze strasznym wyrazem twarzy. Chciał za nim iść, lecz Armand zatrzymał go, mówiąc stłumionym głosem:

— Zostań tu przy niej...

— Nie! — odparł starzec — ja cię nie opuszczę...

— Czego się obawiasz?

Margrabia spojrział na niego badawczo i rzekł:

— Tego, czego się ona sama obawiała.

Armand zbladł strasznie i z błędnymi oczyma, nie patrząc prawie:

— Powiedziała ci zatem... — Nie mógł dokończyć.

— Powiedziała mi — mówił dalej starzec, śmiało i dobitnie — że chorą była śmiertelnie i że spodziewała się żyć niedługo. Zobowiązała mnie, abym czuwał nad tobą, gdy jej zabraknie i oznajmił ci jej ostatnią wolę!

— Czy przebaczyła mi?

— Kochała cię.

— A umarła przeze mnie! — wykrzyknął rozdzierającym głosem. — To ja, nędznik by-

łem jej katem. Dreczyłem ją, zamiast uczynić szczęśliwą, a teraz nie wiem, jak będę mógł żyć bez niej!... Ona była moim aniołem stróżem na ziemi, i oto jestem sam... strasznie samotny!...

I, wyczerpany, zgnębiony, upadł na kolana. W tejże chwili turkot powozu rozległ się na dziedzińcu, ucichł pod samem oknem i głos, który wstrząsnął obydwojma mężczyznami, rozległ się w grobowej ciszy zamku, mówiąc:

— Gdzie jest hrabina? — Nikt nie odpowiedział.

Armand i margrabia, nieruchomi, pozostali w pokoju, przysłuchując się zbliżającym lekkim krokom. Wreszcie ukazała się Łucya, we framudze otwartych drzwi. Margrabia wskazał jej wzrokiem martwą Minę i hrabiego płaczącego przy jej zwłokach. Dziewcznę westchnęło boleśnie, przeżegnało się pobożnie i, nie mówiąc ani słowa, ukłękło obok Armanda.

Promień słońca, wkradający się przez okno, oświecił czoło zmarłej i margrabiemu zdawało się, że z głębi ostatniego snu uśmiechnęła się. Bezważpienia dusza jej, krążąc po nad tymi, których ukochała na ziemi, cieszyła się, że zdołała w chwili, gdy Armand oddawał się rozpacz, przywołać Łucyę i przywrócić mu nadzieję.

KOŃIEC

ehoty, krążąc przez godzinę po mieście. Z wieży kościoła Marjańskiego o godzinie 5 rano odezwały się pierwsze mejnaly na trąbkach.

— **PIERWSZY DZIEŃ MAJA** obchodzą, jak zwykle socjaliści zebraniem publicznym i pochodem „uroczystym“.... Niema w tem jednak ani zapалу ani szczerości. Ta sztuczna manifestacja, związana z dodatkiem z nazwiskiem głośnego niegdyś żydowskiego agitatora, nie może przejąć i poruszyć polskich robotników. Glorifikacja kosmopolityzmu i społecznej nienawiści może budzić tylko uczucie oburzenia i niesmaku w szeregach pracującego ludu, a tylko chwilowe obalamucenie prowadzi słabsze jednostki pod znak czerwonego sztandaru. Zresztą demonstracja majowa przeżyła się już w całej Europie, i nawet socjaliści nie przywiązują do niej wielkiej wagi. U nas tylko żydowscy przewodnicy zawsze żądni reklamy i hałasu, — odwodzą naszych robotników od codziennych zajęć i narażają ich na utratę zarobku...

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W nadchodzącą niedzielę zamiast projektowanych „Chmur“ daną będzie „Obrona Częstochowy“. Zmianę spowodował zapowiedziany wielotysięczny zjazd włościan ze wszystkich stron kraju. Wieczorem w niedzielę, jako w rocznicę konstytucji 3-go maja danym będzie „Kordjan“ Słowackiego. Rolę tytułową wykona p. Tarasiewicz.

Czwarte przedstawienie „Stanisława Augusta“ Ign. Grabowskiego grano przy wyprzedanym teatrze. Następne przedstawienie sztuki, przyjętej z takim zapalem przez publiczność krakowską, grano będzie w dzień św. Stanisława, t. j. w piątek dn. 8 maja.

Pracownia malarska p. Spitziera wykończyła w tych dniach nową dekorację, przedstawiającą dlicę średniowiecznego miasta; dekoracja ta przeznaczona jest do aktu II dramatu Staffa: „Lady Godiva“, której premiera — w nadchodzącą sobotę. —

— **ZERO**, stowarzyszenie artystów, o którym niedawno rozprawiali Paweł i Gaweł w odcinku „Głosu Narodu“, — powstaje rzeczywiście w Krakowie. Jest to niejako wyzwanie rzucone „Sztuce“, jej „ekskluzywności i zarozumiałości“... Inicjatorem ma być podobno p. Wojciech Kossak.

Współzawodnictwo jest na każdym polu pożądane, bo prowadzi do doskonałości. O ile zatem „Zero“ będzie rywalizować z „Sztuką“ w pracy artystycznej, można się tylko cieszyć z tej nowej kulturalnej podniety. Zle jednak robią inicjatorowie „Zera“, polemizując z góry ze swymi kolegami ze „Sztuki“ i pod-

nosząc przeciwko nim zarzuty niesłuszne. a krzywdzące.

Właśnie w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego“ znajdujemy cały artykuł, pochodzący widocznie z kół „Zera“, w którym znajdują się formalne oskarżenia przeciwko „Sztuce“.

Czytamy tam między innymi:

Oprócz talentu i rzetelnej pracy, była w niej pycha. Towarzyszka „Sztuki“ przez wielkie „S“ stała się „pycha“ przez małe „p“.

I oto ze Stowarzyszenia artystycznego zrobiła się „klika“, która postępowała tak, jakby poza nią nie było na świecie artystów polskich...

Były dowody, że „Sztuka“ zajęła w stosunku do reszty artystów polskich stanowisko wprost niesympatyczne i dla opinii szkodliwe. „Sztuka“ wolała nie urządzać wystawy w Wenecji, niż do tej wystawy dopuścić innych artystów“.

Dodane są jeszcze rzekome fakta oparte widocznie na plotkach, lub dowolnych domysłach.

Nie sądzimy, aby „Zero“ w ten sposób najlepiej zarekomendowało się opinii publicznej.

Do nowego stowarzyszenia mają należeć: Malczewski, Tetmajer, Kowalski, a z młodszych Skotnicki, Vlastimil, Hoffman, Uziembło i wielu innych.

— **Z KLUBU POCZTOWEGO.** Na wieczorze ku uczczeniu 117 rocznicy konstytucji 3-go maja, który się odbędzie w sobotę dnia 2 maja b. r., słowo wstępne zamiast prof. Bałickiego, wygłosi prof. Michał Magiera.

— **TEATR ROZMAITOSCI w PARKU KRAKOWSKIM** rozpoczyna swój sezon letni w dniu dzisiejszym przedstawieniem inauguracyjnym. Budynek Teatru Rozmaitości został gruntownie odnowiony, to też publiczność znajdzie w nim obecnie większą niż w latach ubiegłych wygodę. Także program przedstawień ulega pewnym zmianom. Obok produkcji akrobatycznych, zonglerskich, kupletów itp. będzie dawana na zakończenie przedstawienia farsa jednoaktowa w interpretacji zespołu, który występując w sezonie zimowym w lwowskim „Colosseum“, zyskał sobie uznanie tamtejszej publiczności. — Wreszcie — co zapewne publiczność krakowska przyjmie z zadowoleniem — zarząd Teatru Rozmaitości postanowił w r. b. zmieniać program co siedm dni — każdej soboty, podczas gdy w latach ubiegłych zmiany programu następowały dwa razy w miesiącu. — Przedstawienia odbywać

się będą codziennie wieczorem, bez względu na pogodę. Początek o godz. 8 wiecz.

Z uznaniem też dla zarządu teatru podnieść należy, że w miejsce dotychczasowej orkiestry sprowadzonej gdzieś z Niemiec czy z Wiednia — cichej i niezgranej — zawarto w r. b. umowę z znanym kapelmistrzem p. Czyżowskim, który zebrał i zorganizował orkiestrę cywilną, nie ustępującą w niczem orkiestrom wojskowym.

— **CYRK EDISON**, cieszący się przez cały sezon zimowy niezwykle powodzeniem, zakończył wczoraj przedstawienia kinematograficzne, które wznowione zostaną dopiero w jesieni.

W budynku cyrkowym, mieszczącym się przy ul. Starowiśniej, po gruntownej przeróbce i odnowieniu, znajdzie przytułek teatr ludowy, który pod dyrekcją b. art. teatru poznańskiego p. Połeńskiego, rozpocznie tam przedstawienia w połowie maja.

— **POSWIĘCENIE OCHRONKI** odbędzie się w niedzielę d. 8 bm. o godz. 4 po połud. w instytucji taniach mieszkań dla robotników katol. na Modrzejówce. Ochronka dla małych dzieci rodzin zamieszkałych na Modrzejówce, zostaje pod opieką SS. Miłosierdzia.

— **PREZYDENT m. KRAKOWA** dr. Leo, bawi w Wiedniu z postami m. Krakowa, celem interwencji w sprawie rozszerzenia dworca towarowego w Krakowie i w innych sprawach miejskich.

— **LICYTACJA w POLICJI.** Dnia 11 maja b. r. odbędzie się o godz. 9 rano w gmachu policyjnym przy ul. Kanoniczej l. 24 sprzedaż licytacyjna przedmiotów nieprzydatnych do użytku straży wojskowo-policyjnej jak mundurów, pościeli, rzemieni i td. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **ŚLADY CZŁOWIEKA PRZEDHISTORYCZNEGO** odkryto przed trzema dniami na górze św. Bronisławy u podnóża kopca Kościuski od strony miasta, Mianowicie, gdy żołnierze forteczni kopali ziemię pod budowę nowych murów, natrafili w znacznej głębokości na jakieś kości, które poczęli rozbijać kilofami sądząc, że mają do czynienia z kamieniami. Na szczęście nadszedł inżynier wojskowy, kierujący pracami porucznik Starzewski i przekonawszy się, że są to szczątki jakiegoś zwierzęcia, zawiadomił o odkryciu instytut geologiczny Uniwersytetu. Na miejsce przybył też zaraz asystent katedry geologii dr. Kuźniar a następnie prof. dr. Szajnocha wraz z

F. Anstaj.

## Dlaczego przestałem pisać powieści.

Napisałem jedną powieść, ale postanowiłem, że będzie to ostatnia. Podobne postanowienie jest tak niezwykle, że publiczność ma zupełnie prawo żądać odemnie wyjaśnienia.

Zacznę od tego, że przyczyną nie było niepowodzenie mojej „Zatrutej polewki“ (Wyd. Bell. i Bem 6 szylingów). Wcale nie. Moja powieść wspomniana była w „Przeglądzie tygodniowym“ przez takiego znanego krytyka jak „Były powieściopisarz“, a niektóre gazety zasypały mnie pochwałami, przesadnymi do obrzydliwości.

Jedna z gazet orzekła, że nawet „warto poświęcić powieści mojej pół godziny czasu, jeśli tej chwili nie możemy lepiej zużytkować“. Zachowałem wszystkie te wycinki, tak, że w razie potrzeby mogę stwierdzić swoje słowa. Dalej, wiem napewno, że niektórzy z moich przyjaciół, dowiadując się o nią w różnych czytelnikach i wszędzie otrzymywali odpowiedź, że książka jest „rozchwytywana“.

Sądząc z tego, mam prawo mieć nadzieję, że i rachunek moich wydawców, gdy go otrzymam, będzie również bardzo pocieszającym dowodem powodzenia mojej książki.

Jeśli mam być szczerym, to nigdy nie wątpiłem, że moja „Zatruta polewka“ wzbudzi taki zachwyt w czytelnikach, jakiego ja doznawałem pisząc. Każdy nowy rozdział, który spły-

wał jak lawa z mojego pióra, był nowym objawem zadziwiającej siły twórczej, która dotychczas utajona drzemała we mnie. Jeśli mam wierzyć „Klasycznemu słownikowi“, „Athene wyszła zupełnie uzbrojona z głowy Zeusa“, ale z mojej głowy wychodziły jedna za drugą i wszystkie — a każda posiadała w sobie tyle życia, że nie byłym w stanie kontrolować ich słów i postępów, a zaledwie zdążyłem zapisywać, powstrzymując oddech z zachwytem.

Wcale nie wątpię, że opisane przezemnie objawy i typy znane już są powieściopisarzom, obdarzonym tak drogocennym darem jak wyobraźnia, ale rezultaty jakie się okazały w tym wypadku, ośmielię się powiedzieć, są wyjątkowe.

Uważam za swój obowiązek objaśnić, że posiadam bardzo skromne, inteligentne przyzwyczajenia, mam rentę i mieszkam zupełnie odosobniony w prawie bezludnej dzielnicy. Tu właśnie pracowałem nad stworzeniem „Zatrutej polewki“ (obociaż arkusze do korekty, a w każdym razie większą ich część, przeglądałem w mojej letniej rezydencji na łonie natury).

I oto pewnego wieczoru, po wyjściu mojej powieści w świat, siedziałem w gabinecie, gdy nagle u drzwi frontowych rozległ się dzwonek i w tej chwili służąca, weszła mówiąc, że jakiś młody człowiek chce się ze mną widzieć; nazwiska nie chciał powiedzieć, ale objaśnił, że ja go dobrze znam.

Kazałem prosić go, nie bez obawy czy w tej chwili nie zmyka z parasolem i okryciem mojem, ale zaledwie osobnik ten ukazał się na progu, zrozumiałem całą niesłuszność moich po-

dejrzeń. Poznałem odrazu to wysokie czoło, na które gęstą falą spadały kasztanowate włosy i tę gładko wygoloną twarz z zaciętymi stanowczymi wargami i ten czworokątny uparty podbródek. Tak, był to Cedric, bohater „Zatrutej polewki“.

Był to zbyt realny charakter, żeby mógł długo pozostawać w ciasnych ramach oprawy książkowej, wyszedł z tamtąd i naturalnie, postanowił, że pierwszą wizytę należy zrobić winowajcy swego istnienia.

Powitałem go radośnie, patrząc nie bez pewnej dumy na tego sympatycznego młodzieńca, i wkrótce potem siedział na fotelu przedemną spowiadając się mi ze swych marzeń i nadziei. Tak trwało parę godzin, zanim zjawilo się w moim mózgu drobne podejrzenie, że jest nieco egoistą (gdyż ani razu nie wspomniał o „Zatrutej polewce“) które zmieniło się w zupełną pewność, że jest przytem porządnie dokuczliwy. W końcu zmuszony byłem dać mu do zrozumienia, że przyzwyczaiłem się wcześniej udawać się na spoczynek i nie mam chęci zatrzymywać go dłużej. Ale w tej chwili powiedziałem sobie, że niema wcale domu jak i wogóle żadnych środków do życia, co głównie było przyczyną tych odwiedzin.

I oto kiedy nadszedł czas żałować, że w swoim czasie nie zaopatryłem go w jakąś profesję, albo nie dałem mu wyższego wykształcenia; wówczas nie by mię to nie kosztowało. Nie zrobiłem tego w interesie artystycznej całości, a rezultatem tej omyłki było, że musiałem

**JOZEF MASSAR**

w KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 15,

poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie: w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d., jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

konserwatorom dr. Demytrykiewiczem — i po kilkugodzinnem badaniu i odfotografowaniu szczątków orzekli że kości znalezione należą do pozostałości po siedzibie przedhistorycznego człowieka. Świadczy o tem okoliczność, że znaleziono również obok licznych cząstek zwęglanych i zwieirzanych kości — także liczne narzędzia krzemienne. O odkryciu tem powiada prof. Szajnocha co następuje:

Punkt, gdzie znaleziono kości i krzemienne narzędzia, nie jest główną siedzibą przedhistorycznego człowieka; znajdowała się ona prawdopodobnie znacznie wyżej, a woda, spływająca z góry, znosiła spotkane resztki, które stopniowo pokrywała później młodszą dyluwialną glina. Warstewka, zawierająca kości i krzemienne narzędzia, mając przeciętnie 30 ctm. grubości, leży na granicy starszej i młodszej gliny dyluwialnej; linia graniczna między warstwami występuje tak wyraźnie i dokładnie, że można ją było zdjąć bardzo dobrze aparatem fotograficznym.

Kości i krzemienne narzędzia znaleziono na wysokości około 290 m. nad poziom morza na przestrzeni około kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Do gabinetu geologicznego zabrano resztki przynajmniej 4 indywidualów mamuta; między nimi żab trzonowy mający około 30 ctm. długości, 8 ctm. szerokości, ważący około 8 kilogramów; dalej żab bardzo młodego mamuta, różne części szkieletu, wszystko w stanie bardzo ułamkowym.

Narzędzi krzemienych znaleziono ogromną ilość; są różnego kształtu, różnej wielkości i przeznaczone do różnych celów, jak groty, skrobacze, bardzo ostre noże, inne już stępione. Znaleziono dużo wiórów i okręsków krzemienych, które powstały przy fabrykacji narzędzi, widocznie na miejscu prowadzonej. Narzędzia przechowały się przeważnie bardzo dobrze.

W warstwie, zawierającej resztki przedhistorycznego człowieka, odkryto dalej mnóstwo drobnych ułamków zwęglonego drzewa jednakże dotąd nie natrafiono też na żadne ślady ceramiki, ani na wyroby, któreby świadczyły o wyższym stopniu kultury, tak, że całe to znalezienie należy odnieść do górnego paleolitu, to jest do czasów, kiedy u nas żyły jeszcze liczne mamuty, nosorożce i ich towarzysze.

— **ZYWCEM SPALONA.** Straszny wypadek zdarzył się w nocy ze środy na czwartek przy ul. Morgensterna pod l. 118. Oto około godz. 5 rano, lokatorzy owego domu poezuli niezwykle swąd, jak gdyby palonej skóry, wy-

ustąpić mu swobodny pokój i utrzymywać go, dopóki nie znajdzie sobie jakiego zajęcia, czego nigdy nie osiągnął.

Na drugi dzień jakaś przyjemna staruszka z siwymi włosami i czerwoną jak zimowe jabłko twarzą, podjechała pod ganek parokonną drożką, którą naturalnie musiałem zapłacić. Była to matka Cedrica i ma się rozumieć mogłem przewidzieć, że nie będzie mogła żyć w rozłące z synem, gdyż jej wrodzone uczucie macierzyńskiej miłości, ja sam głównie starałem się podkreślać w mojej książce.

Nie pozostawało nic innego jak opuścić moją sypialnię i kupić składane łóżko, które umieściłem w ubieralni. Jednak nie zdążyłem skorzystać z tego łóżka, gdyż tego samego dnia zjawił się nowy gość, stara służąca Cedric, owa Marta, która za nic nie chciała rozstać się ze swoją panią i zgodziła się służyć bez pensji. A ponieważ pani potrzebowała często usług Marty, musiałem umieścić ją w garderobie a sam ulokowałem się w łazience.

W powieści Marta, prosta wiejska baba, ale posiadająca złote serce, była moim ulubionym typem. Używała swego rodzimego dialektu, który pochodził ze stworzonej wyobraźni miejscowości Claudshire ale muszę przyznać się, że teraz sam nie rozumiałem zupełnie wielu jej wyrazów. Ulubionym wykrzyknikiem Marty był „Moje kotki miłe“ który wydawał mi się dość zabawnym w druku. W życiu zaś rzeczywistym — wykrzyknik ten zbrzydł mi ogromnie, ale może ona przesoliła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dobytą się z mieszkania konduktora kolejowego Czecha. Zaintrygowani tem weszli do mieszkania i tu ujrzeli obraz przerażający: 12 letnia córka Czechów, dziewczyna ułonna i cierpiąca na lekkie pomieszanie zmysłów — wiała się na swym tapczanie na ziemi, podczas gdy odzież jej oraz tapczan stały w płomieniach. Żywa pochodnia płonąła już widać od dłuższej chwili, gdyż cała skóra dziewczyny była spalona i odpadała kawałkami wraz z mięsem, wydając równocześnie straszliwą woń. Nieszczęśliwa dziewczyna, znosząc okropne męczarnie nie usunęła się z tapczanu mimo, że paliły się już deski tegoż a nawet podłoga na znacznej przestrzeni. — Sąsiedzi przerażeni, dopiero po jakimś czasie wezwali Pogotowie ratunkowe, tymczasem zaś zajęli się sami ratunkiem. Ogień ugaszono, — chcąc jednak ulżyć cierpieniom nieszczęśliwej, kilka „kumoszek“ zaczęło obsypywać ciało jej miłąką solą. To powiększało jeszcze bardziej ból, tak że dziecko zaczęło się wydzierać z rąk kobiet, przyczem spalone ciało kawałkami odpadało. Tymczasem wieść o strasznym wypadku rozszalała się lotem błyskawicy po wszystkich okolicznych domach, zamieszkałych niemal wyłącznie przez rodziny robotników kolejowych. Mimo wczesnej pory przed domem, w którym zaszedł wypadek zaczęły się gromadzić tłumy, które omawiając zajście doszły do przekonania, że dziecko zostało podpalone przez swą matkę. Istotnie też stwierdzono, że Czechowa w okrutny sposób obchodziła się ze swą ułonną córką. Bliżsi sąsiedzi opowiadają, że matka nienawidziła dziewczyny i za wszelką cenę starała się jej pozbyć. Biła ją też okropnie, kazała nieodzianą chodzić po dworze w największe mrozy, a nadto — podczas gdy inne dzieci sypiały w wygodnych łóżkach — nieszczęśliwa kaleka sypiać musiała na wstrętnym tapczanie, skleconym z desek i okrytym łachmanami. — Wiadomość o podpaleniu córki przez własną matkę, podawano sobie z ust do ust. Wzburzenie tłumy rosło, aż wreszcie zaczęło się dobijać do jej mieszkania, celem wykonania samosądu. I kto wie czyby rozjuszony tłum dostawszy Czechową w swe ręce nie dokonał na niej „lynchu“ — gdyby nie przytomność dyżurnych Pogotowia. Wiedząc na co się zanosi przenieśli oni tylnymi drzwiami kobietę do karetki i odwieźli wraz z nieszczęśliwą poparzoną do szpitala.

Stan dziewczyny jest beznadziejny, gdyż ciało jej całe jest niemal na węgiel spalone.

Czechową oddano w ręce policji, jako podejrzaną o popełnienie strasznego czynu. W aresztach „pod telegrafem“ przesłuchano ją bezzwłocznie. Dotąd jednak nie zdołano dojść w jaki sposób powstał ogień. Pytana jakim sposobem zapaliła się podłoga w tak znacznej odległości od tapczanu — odpowiada Czechowa, że zapewne od sukien dziewczyny, gdyż ta tarzała się po całym pokoju. Dochodzenia dotychczasowe policji rzucają niekorzystne światło na Czechową i stawiają ją w podejrzeniu, że istotnie pragnęła się pozbyć zniechęconego dziecka. Nie jest jednakże wykluczonem, że ogień wzniciła sama dziewczyna, która będąc obłąkaną bawiła się na tapczanie lampą. W wypadku tym atoli zagadką jest, jakim sposobem zajęła się podłoga mieszkania w tak krótkim stosunkowo czasie — na tak znacznej przestrzeni.

Mieszkańcy ulicy Morgensterna i całego tego „przedmieścia“ za mostem kolejowym przy rogatce warszawskiej — uporczywie twierdzą, że zbrodni dokonała matka i nieszczędzą pod adresem tejsze pogróżek i wszelakich obelg. Powiadają też, że „wyrodna matka“ już od dłuższego czasu groziła przed sąsiadami, że „tej kaleki musi się pozbyć za wszelką cenę“.

— **WYKRYCIE SZPIEGA.** Czytelnicy może przypomną sobie zapewne sprawę Stanisława Brzozowskiego „postępowego“ publicysty, socjalisty i radykała, który przez pp. Feldmannów i innych tego pokroju krytyków okrzyknięty został genialnym polskim pisarzem. Głównym znamieniem jego pióra była obok nużącej frazeologii bezwzględność i apodyktyczność sądów, złączona z taniem i płytkim schle-

baniem wszystkim tak zwanym postępowym prądem społecznym i politycznym... W chwili gdy go wyniesiono na czoło obozu radykałnego, wydarzyła mu się niemiła przygoda. Młodzież narodowa lwowska wykryła, że p. Brzozowski zadencjonował policji rosyjskiej jednego z swoich kolegów, który wskutek tego do stał się na Sybir... P. Brzozowski przyznał się do denuncjacji, ale tłumaczył swój postępek niedoświadczeniem, młodocianym wiekiem, chwilową słabością i t. p. Młodzież „postępową“ to znaczy żydowska i socjalistyczna, nie tylko jednak przebaczyła Brzozowskiemu jego haniebny czyn, ale w dodatku wyraziła oburzenie i pogardę, tym którzy denuncjanta potępili. Mimo to, uznał Brzozowski za słuszne usunąć się z obrębu ziem polskich, a miał po temu słuszne powody:

„Czerwony Sztandar“, organ socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ogłasza Nr. 156 z 25 kwietnia 1908 otrzymany od centralnego komitetu socjalno-demokratycznej partji Rosji spis agentów „ochrany“. Na czele tego spisu figuruje:

Stanisław Brzozowski, literat, stał w ciągu kilku lat, szkodził wiele ruchowi społecznemu, oświecił wierzchołki P. P. S. i Bandu, jego pseudonim w „ochranie“ „Goldberg“, sam pisał sprawozdania, zwłaszcza w sprawie „Uniwersytetu Ludowego“, który dzięki niemu nie był dozwolony. Zachorował, otrzymał 250 do 300 rubli na leczenie się i wyjechał do Zakopanego. Przypuszczam, że z końcem 1906 roku zaczął znowu „współpracować“...

Więc „postępowy“ bohater był po prostu szpiegiem rosyjskim, płatym przez rząd rosyjski, który wciskał się do kół polskich i wydawał w ręce policji zbyt gorących lub nieostrożnych młodzieńców. I tego lotra okrzyknęli żydzi galicyjscy, młodszy i starsi socjaliści, szermierzem polskiego postępu, ozdobą polskiego piśmiennictwa...!

Wykrycie haniebnego rzemiosła położy raz na zawsze koniec publicystycznej działalności Brzozowskiego, ale nie wynagrodzi szkód i krzywd wyrządzonych jednostkom i społeczeństwu. Bo teraz już wiadomo dlaczego ten agent ochrany był takim radykałistą, takim wrógiem katolicyzmu i patriotyzmu. Jego zadaniem, hojnie wynagradzanem przez policję rosyjską, — było mącić i psuć ducha polskiego, wnosić doń ferment rozkładu i anarchji...

Prawdziwy „postępowy“ bohater pióra...

Ale historia Brzozowskiego jest jeszcze z tego względu smutna, że dowodzi także, jak demoralizującym jest wpływ tej pseudorewolucji, która od paru lat trawi zabór rosyjski. Oprócz ohydnych bandytyzmu wychowała ona jeszcze może ohydniejszą zdradę i denuncjację. Brzozowski nie jest ani jedynym, ani najwybitniejszym Polakiem uprawiającym płatne szpiegostwo.

„Pełno Kainów jest pośród nas“! można zawołać z pozą; tylko nie wszyscy zdrajcy są ogłaszani szermierzami postępu i wolności...

† **NEKROROGJA.** Wincenty Kirchmayer, przeżywszy lat 42, zmarł w Krakowie dnia 30 kwietnia b. r.

Michalina z Fröhlichów Okuniewska zmarła dnia 28 kwietnia b. r.

Kazimierz Juliusz Zacharski, funkcyjnarz kolejowy lat 27 zmarł dnia 29 kwietnia b. r.

Jan Sosik, em. woźny pocztowy, lat 57, zmarł dnia 29 kwietnia b. r.

— **TARNÓW.** »Upiory« Ibsena. — Nabżeństwo załobne za śp. hr. A. Potockiego. — C. i k. »bohater.«

W sali tuiejszego „Sokoła“, odbyło się d. 23 z. m. przedstawienie „Upiorów“ H. Ibsena, przez lwowską trupę teatralną, przy współdziałaniu artysty teatru miej. we Lwowie, p. Adwentowicza. Artysta wystąpił w jednej z popiosowych swych ról, Oswald Alvinga, którą rolę odegrał pod każdym względem znakomicie i dał rzadką zresztą sposobność publiczności tarnowskiej ujżenia na scenie Ibsena w tak szczęśliwej obsadzie. Przy tej sposobności zaznaczyć też należy fatalne wprost warunki, w jakich się przedstawienia teatralne w Tarnowie muszą odbywać. Gra artystów jest po-

# MAGAZYN MEBLI

Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica, Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru telefon Nr. 738.

Polonia

wielkim wyborze kompletne urządzenie pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju materace, poduszki, koldry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwetki na stoły i t. p.

presta szamotaniem się z okropną akustyką sali, rozbijającą głos, ciągle zaś przesuwanie ruchomych krzeseł i niezbyt dyskretna cisza na sali, dalej trzaskanie drzwiami, ciągle utarczki władzy bezpieczeństwa z niesforną młodzieżą gimnazjalną, uniemożliwiają tak grę, jak i słuchanie. Wszystko to dowodzi konieczności urządzenia specjalnej sali teatralnej, któraby odpowiadała choćby tylko najskromniejszym wymaganiom, zarówno publiczności, jako też grających artystów.

Dnia 28 zm. odprawione zostało przez ks. Biskupa dra Wałęgę w kościele katedralnym, staraniem reprezentacji m. Tarnowa, uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wzięły udział wszystkie stowarzyszenia i cechy, oraz władze rządowe, autonomiczne i wojskowe.

Przed tygodniem rano, przechodził maszynista kolej. Hubert Fitz, wraz z żoną i 5 let. synkiem koło ujeżdżalni wojsk. przy ul. Stajennej, za nimi włókł się jakiś zblakany pies. Chłopczyk chciał się przypatrzeć koniom, z którymi odbywano ćwiczenia. Fitz więc zatrzymał się na chwilę. W trakcie tego, pies idący w tyle, zbliżył się do psa nadpor. Jędrzejowicza, znanego ogólnie awanturnika. Nie podobalo się to p. nadporucznikowi i słowami obelżywymi, skierowanymi do Fitz'a, kazał mu psa sobie zabrać. Gdy jednak Fitz nie poczuwał się do żadnego obowiązku, tembardziej, że pies nie należał do niego i nie usunął się, poczał go p. J. użyć ostatnimi wyrazami, a następnie kazał go 5 ciu żołnierzom zabrać i wsadzić do aresztu wojsk. Przytem ułani poturbowali nie tylko Fitz'a, lecz i jego żonę, w odmiennym stanie będącą. W areszcie wojskow. przesiedział Fitz blisko godzinę i dopiero na interwencję policji, został uwolniony. Sprawa cała oparła się obecnie o sąd wojsk., tembardziej, że p. F. ma około 300 świadków brutalnego postąpienia z nim p. nadporucznika.

— **NABOŻEŃSTWO** za DUSZĘ śp. **ANDRZEJA** hr. **POTOCKIEGO**. Z Wiednia donoszą We wczorajszym nabożeństwie za duszę śp. Andrzeja Potockiego wzięli jeszcze udział prócz wyliczonych: minister spraw zagranicznych bar. Aehrental, minister Praszek, węgierski minister „a latere” hr. Zichy.

— **NASI**. Włoski trybunał stanu, jak wiadomo, po kilkumiesięcznej procedurze, skazał był Nunzia Nasi, oskarżonego o nadużycie funduszy państwowych podczas sprawowania urzędu ministra oświaty — na więzienie z pozbawieniem praw w ciągu lat czterech. Wskutek wyroku komisja izby posłów zaproponowała unieważnienie mandatu Nasiego z jego rodzinnego miasta Trapani na Sycylii, izba zaś wniosła komisji zatwierdziła. W tych dniach odbyły się w Trapani nowe wybory, podczas których 2,691 głosów padło ponownie na Nasiego, 381 zaś na dwóch przeciwników.

Był to wynik przewidywany. Rozgłosną się już stała granicząca z komizmem wierność trapańczyków dla ich posta, którego pomimo najoczywistszych kontr-dowodów z prawdziwie podudniową namiętnością uważają za bohatera i o fiarę przewrotności ludzkiej. To mu jednak nie pomoże. Izba niewątpliwie ze względu na „degradację obywatelską” b. ministra oświaty, mandat jego unieważni ponownie i wyborców Trapani wezwie znowu do urn. Jak długo potrwa ta sprzeczka pomiędzy trapańczykami a izbą? czy do chwili odzyskania praw obywatelskich przez Nasiego? — przyszłość okaże.

## Kronika literacka.

„PRZEGLĄD POLSKI” zeszyty za marzec i kwiecień r. 1908.

Kwestję doniosłego bardzo znaczenia dla naszego narodu, jako skazanego na współzycie z Rosją, poruszył B e z s t r o n n y w zeszycie marcowym w artykule pt. „Przyszłość Rosji a Duma”. Zastanawia go problem, jakie są widoki i nadzieje odrodzenia Rosji w bliższej lub dalszej przyszłości i gdzie i jakie są tego odrodzenia pierwiastki duchowe i moce twórcze w życiu politycznym i społecznym Rosji. Trzecia Duma, w której stanowiącą przewagę mają żywioły reakcyjne lub wprost czarnose-

cinno-rządowe, nie wzbudza w autorze żadnych złudzeń co do jej zdolności do pracy twórczej — wbrew twierdzeniom rosyjskich organów rządowych — ani też co do możliwości rozwiązania lub złagodzenia konfliktów, które powstały na tle rewolucji. Jednakże autor wyprowadza stąd zbyt pesymistyczny i jednostronny wniosek, że parlamentaryzm konstytucyjny w ogóle w Rosji nie jest możliwy i że dla społeczeństwa polskiego wskazane jest porozumiewać się ponad Dumą i stronictwami konstytucyjnymi wprost z rządem; wniosek i wskazania — wobec zupełnego bankructwa polityki rządu rosyjskiego zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej — zupełnie nie realne, pomimo że autor zalicza siebie do „polityki realnej” — czytaj „ugody”.

Następnie analizuje autor główne czynniki życia społecznego Rosji i konstatację jego ujemne strony: niezdolność społeczeństwa do samodzielnego życia, rozkład rodziny, jakaś mistyczna anarchia w literaturze... Słowem teźniejszość Rosji budzi u autora refleksje bardzo czarne, a i horoskopy na przyszłość stawia on również pęsepane.

P. T. Smoleński w artykule „Komedje Menandra” podaje tłumaczenie niektórych urywków z utworów tego dramaturga i daje sprawozdanie o fragmentach komedji, nie znanych w całości, a odkrytych niedawno przez uczonego francuskiego G. Lefebre w osadzie egipskiej, rozłożonej na gruzach dawnego miasta Afroditopolis, poczem wydanych przez niego w Kairze z objaśnieniami w języku francuskim. Urywki te świadczą o niepospolitym talencie komedjopisarskim Menandra: doskonała charakterystyka figur, żywy i ostry dowcip w dialogach charakteryzują te utwoy, wzięte z życia współczesnego mieszczaństwa i traktujące tematy przeważnie t. zw. pikantne, choć ubrane w formę powściągliwą. Okazuje się, że „nil novi sub sole” — ludek zawsze tem samem się bawi...

Prof. St. Tarnowski poświęca gorące słowo wspomnienia Ludomirowi Gadonowi, zasłużonemu badaczowi naszej emigracji po r. 1830, który w dziele swoim dał pełny i wierny obraz jej dziejów wewnętrznych i jej działalności, pełnej obok porywów szlachetnych i marzeń o poświęceniu się dla odrodzenia narodu, także próżnych swarów, drobnostkowych zatargów i osobistych zawiści i ambicyjek. Historje ludzkie...

Piękne studjum o Beethovenie dał na czele zeszytu kwietniowego dr Zdzisław Jachimiecki p. t. „Beethoven w swojej korespondencji” — na podstawie zbiorów listów Beethovena, wydanych i ogłoszonych w roku ubiegłym przez dr A. Kalischera w Berlinie i dr F. Prellingera w Wiedniu.

Z korespondencji tej odtwarza J. Jachimiecki obraz Beethovena, przedewszystkiem jako człowieka — bowiem jako muzyk-twórca Beethoven prawie nie odbija się w swej korespondencji. Obraz występuje nader sympatyczny i majestatyczny. Beethoven oczywiście nie był pozbawiony zwykłych ludzkich słabości — znana jest jego prawie kochliwość, która powodowała kilkakrotnie „poważne” romanse Beethovena — niektóre z nich prowadziły (acz żaden nie doprowadził) do małżeństwa. Niektóre znów dawały mu natchnienie i watek do przepięknych utworów — dość wspomnieć tu „Quasi una fantasia” czyli t. zw. Sonatę księżycową.

Pomimo stosunków w „najwyższych sferach” nigdy nie skalał się Beethoven nawet odcieniem zbytnej uniżoności czy służalstwa, znał swoją miarę i cenę. Najlepiej charakteryzuje jego sposób zachowania się wobec swoich „dostojnych” przyjaciół fakt, który sam opisuje w jednym ze swoich listów: „Spotkał sięm wczoraj, wracając do domu, całą rodzinę cesarską; zobaczyliśmy ją zdaleka, Goethe puścił moje ramię, aby stanąć na boku;... nie udało mi się go pociągnąć ani o krok; nacisnąłem kapelus na głowę, zapiałem surdut i złożywszy w tył ręce siedłem przez najgęstszy tłum. Książęta i pochlebcy tworzyli szpałler, arcyks. Rudolf uchylił kapelusza przedemną, cesarzowa sama najpierw pozdrowiła... patrzyłem, jak ta procesja defilowała przed Goethem — stał zdjąwszy kapelus, głęboko zgięty na boku. Zmyłem mu głowę.” O postan-

nictwie twórców i bohaterów miał pojęcie wysokie — pisał do E. Brentano „Królowia i księżta mogą mianować profesorów i radców tajnych, mogą rozdawać tytuły i rozwieszać ordey, ale nie mogą tworzyć wielkich ludzi, duchów, które wybujały po nad ludzką hałastę.. dlatego powinni mieć uszanowanie przed nimi; ale też wysokie stawiał bohaterom wymagania: gdy dowiedział się, że Napoleon, którego początku, jako demokrata i republikanin, był gorącym wielbicielem i po którym spodziewał się regeneratora ludzkości — zdradził ideały demokratyczne, iż ten wymarzony bohater, co ludom wolność miał stworzyć, włożył na skronie koronę cesarską — powiedział: „Więc i on nie jest niczem, jak zwyczajnym człowiekiem!...” a z partytury symfonji, która pierwotnie Napoleonowi miała być poświęcona, nazwisko B a o n a p a r t e wykreślił starannie, prawie wydrapał, wreszcie rzucił ją w kąz zniechęcony; dokończył jej później ze zmianami i dał tytuł ogólny „Symfonia eroica” — w ten sposób powstało dzieło, którego ogromu współczesni nie zrozumieli, a które dla muzyki stało się nowem słowem.

Kalectwo, które wzmagało się ciągle, głuchota, odsuwało go co raz bardziej od ludzi, gdyż pozbawiało go prawie zupełnie możności i przyjemności obcowania z nimi. To go czyniło dziwaczny i szorstkim; niektórzy uważali go za gbura — lecz on pomimo to w głębi serca chował całe skarby uczuć, o czem świadczą jego anielskie prawie melodie. To rozluźnianie stosunków ze światem, którego z początku boleśnie dotykało, później wydawało mu się prawie pożądanem. W dzienniku swoim pisał: „Niema dla ciebie innego szczęścia, jak tylko to, które jest w tobie samym, w twojej sztuce.” Dusza jego potężna skupiała się zbierała siły na wyśpiewanie przewspaniałej IX Symfonii, tego — jak pisze autor — prometeuszowego poematu muzycznego, hymnu radości, który śpiewa cała ludzkość. W tym samym czasie i warunkach powstawały kwartety „ostatnie” w których duch Beethovena wspiął się na niedostępne prawie wyżyny.. O tych misterjach myśli ludzkiej objawionej muzyką, cóż można powiedzieć, jak tylko, że głoszą one jakieś słowa Boże” kończy autor.

P. Józef Tretiak rozpoczął w tym zeszycie studjum o szóstym, ostatnim tomie „Historji literatury polskiej” S. Tarnowskiego której druga część ukazała się niedawno, do czego jeszcze wrócimy.

O nowym regulaminie Sejmu krajowego galicyjskiego” pisze p. St. Starzyński.

Obok dalszych ciągów prac poprzednich, jak studjum o Klacze St. Tarnowskiego i o muzeach madryckich L. Pinińskiego dopełniają treść zeszytów jednego z najpoważniejszych naszych miesięczników, obfite działy kroniki najważniejszych wypadków bieżącej doby i krytyki literackiej i artystycznej.

### Sprawa wicemarszałka.

„Dziennik lwowski” donosi, że poseł raski dr. Oleśnicki został przez sp. Potockiego zaproponowanym na wicemarszałka Sejmu. Natomiast wybór do Wydziału krajowego nie nastąpi, gdyż istotą porozumienia z drem Oleśnickim było właśnie to, że przez ewentualną jego nominację na wicemarszałka Sejmu, był wybór jego do Wydziału krajowego bezwzględnie wykluczony.

## Telegramy.

Z PARLAMENTU.

WIEDEN. W Izbie posłów po drze Kleinie odpowiadali na interpelacje ministrowie Der-schatta i Marchet, poczem obrady przerwano.

Pos. Choc w zapytaniu do prezydenta, protestował przeciw temu, iż prezydent Izby nie podał jego zapytania do wiadomości rządu.

Prez. Weisskirchner odpowiada, że nie pełni swej funkcji na to, aby oświadczać

**WARSZAWSKA PRACOWNIA GORSETOW**  
**FRANCISZKA 6 Grodzka 6.**

poleca:

wielki wybór sznurówek w najnowszych fasonach z prostą brylą

Zamówienia według miary uskutecznią się w 8 godzinach.

ostrzeżenie!

Nie zmieniaj lokaln

Nie zmieniaj lokaln

ostrzeżenie!

rządowi, że jeden z posłów rady wypoliczkować namiestnika Czech.

Pos. Choc po tej odpowiedzi począł krzyżeć, zaś Niemcy przyjęli ją oklaskami.

Następne posiedzenie w poniedziałek, o godz. 3 po poł.

#### KOŁO POLSKIE & POLSKIE POSTULATY.

WIEN. „Poln. Corresp.“ donosi: Minist. obr. kraj. Georgi, miał wczoraj z prezydium i parlamentarną komisją Koła polskiego dłuższą konferencję w sprawie rozmaitych postulatów wojskowych Koła.

Jak „Poln. Corresp.“ się dowiaduje, zostaną zbierającej się wkrótce w Radzie przem. przedłożone rezultaty ekspertyzy i obliczenia rentowności, w sprawie budowy dróg wodnych.

#### NARADY WSPÓLNYCH MINISTERSTW.

WIEN. Wczoraj o godz. 10 przed poł., odbyła się w minist. spraw zagranic. wspólna konferencja ministrów pod przewod. bar Arentthala. W obradach brali udział ze strony rządu austr. prezyd.-minist. bar. Beck, skarbu dr. Kerytowski, ze strony węgier. dr. Wekerle, i sekret. stanu Aleks. Tassewich, dalej minis. wojny Schönaich, wspólny minis. skarbu Burian komen. maryn. admirał hr. Montecuculi. Konferencja zajmowała się ustanowieniem wspólnego budżetu na r. 1909. Obrady w polowie maja będą kontynuowane.

#### POSŁOWIE MOSKALOFILSCY u NAMIESTN.

WIEN. „Poln. Corresp.“ donosi, że klub narodowo-rosyjski był wczoraj u namiestnika dra Bobrzyńskiego, celem wyrażenia życzeń z powodu nominacji jego na namiestnika.

#### WERYFIKACJA WYBORÓW.

WIEN. Komisja legitymacyjna odbyła wczoraj naradę, na której uznano kilka zaprotostowanych wyborów za ważne. Pos. Löwenstein złożył referat odnoszący się do wyboru pos. Starzyńskiego. Referat ten został przydzielony pos. Bataglii.

WIEN. Komisja budżetowa zebrała się wczoraj wieczór na naradę.

Na początku posiedzenia poseł dr Kolicser imieniem żydowskich posłów złożył oświadczenie, że żydowscy posłowie bez względu na narodowość i stronictwa zastrzedz się muszą przeciw wszelkiej możliwości ukrócenia praw jakichkolwiek obywateli co do korzystania ze szkół publicznych, a zwłaszcza ze szkół średnich, które to usiłowanie zresztą stałyby w sprzeczności z gwarantowanym przez ustawy zasadnicze równouprawnieniem wszystkich obywateli.

Po przemówieniu pos. Steinwendera pos. Malik wniósł rezolucję wzywającą rząd o przyjęcie przez państwo połowy kosztów plac nauczycieli ludowych.

Pos. Hofmann postawił rezolucję w sprawie ulepszenia szkół wydziałowych.

Pos. Seitz podniósł, że należy stworzyć ustawę, któraby była czysto świecką, niezawisłą od Kościoła i wyznań. Zwraca się przeciw przymusowemu udziałowi w ćwiczeniach religijnych i porusza rozmaite reformy w szkolnictwie.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 przed południem. Przedtem odbędzie się narada w sprawie przyspieszenia obrad budżetowych.

#### ŚMIERĆ MINISTRA PESCHKI.

WIFDEN. Dzisiaj w nocy o godzinie pierwszej umarł minister - rodak niemiecki Peschka wskutek apopleksji.

#### PROCES POLONY'EGO.

BUDAPESZT. Wczorajsza rozprawa popołudniowa Polony'ego przeciw Lengyelowi, była wypełnioną 4 godzinną mową obrońcy Lengyela Vazsonyi, który przedłożył szereg wniosków dowodowych, między innymi żądał odczytania kilku listów dowodzących, że Polonyi zajmował się wyrabianiem koncesji dla domów publicznych.

Obrońca wniósł też przesłuchanie kilku kobiet znanych jako handlarzy dziewcząt.

Dzisiaj zabiera głos prokurator co do tych wniosków.

#### ARESZTOWANIA w WARSZAWIE.

WARSZAWA. Nocy dzisiejszej aresztowano znanego publicystę, p. Ludwika Krzywickiego.

#### POWODZIE w ROSYI

MOSKWA. Nareszcie woda ustąpiła z zalanych ulic. Była zalana piąta część Moskwy, ucierpiało, 3,000 domów, 25,000 mieszkań, 50,000 mieszkańców, między nimi 35,000 ubogich. Utworzyły się komitety gubernjalne pomocy dla powodźian.

Fabryki w dzielnicy zarzecznej Moskwy poniosły straty do półtora miliona rb., pomiędzy innymi fabryka Zindela 500,000 rb. Ogółem straty w mieście wynoszą do 20 milj. rb.

KIJÓW. Wylew Dniepru zatopił ulice Padolu, wyspę Truhanowską i Nikolską Słobódkę. Komunikacja między domami na łodziach. Woda przybiera.

ORZEŁ. Wylew rzeki zatopił zakłady malcowe i przyległą dzielnicę fabryczną. Zatopionych jest 800 domów, które porzucili, uciekając przed wylewem, mieszkańcy. W zakładach briańskich znalazło przytułek 700 rodzin. Na przedmieściu Radica po ulicach krąży statek parowy.

SMOLEŃSK. Wylew Dniepru zatopił 350 domów, główny rynek, koszary i Dom ludowy. W powiecie kilka wsi zatopionych. Zboże i cały dobytek z inwentarzem żywym zginęły w nurtach.

#### WYBUCH ETNY.

CATTANIA. Obserwatorium na Etnie, podaje do wiadomości, że wybuch następuje z krateru, który powstał w r. 1852 z 3 szczelin. Z najwyższej szczeliny wydobywa się dym czarny, zaś z dwóch niższych wydobywa się lava. Wybuch jest średnim.

#### EKSPLOZJA na OKRĘCIE JAPONSKIM

NOWY JORK. Według wiadomości z Tokio, okręt „Matuszima“ zatonął w skutek eksplozji amunicji. 141 osób ocalałych, między temi kilku oficerów ze załogi wynoszącej 300 ludzi. Na okręcie znajdowało się 58 kadetów, między temi synowie marszałka Ujamy, których brak. Prawdopodobnie również utonęli. Liczba utopionych wynosi około 160.

(Pancernik „Matuszima“ brał udział w walce morskiej pod Cuszim, jako okręt admirałski. Z niego dowodził admirał Togo, odznaczając tak świetne zwycięstwo na flotę rosyjską. Prz. Red.)

#### ROZRUCHY na MARTYNICE.

NOWY JORK. Depesza z Port de France na Martynice donosi, że podczas politycznych rozruchów, które onegdaj popołud. wybuchły, kilka osób zostało zabitych. — Między zabitymi znajduje się burmistrz miasta.

#### CENNIK

##### Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 30 kwietnia 1908.

|  | Placa      | Indaja |
|--|------------|--------|
|  | w koronach |        |
| Rubie papierowe                          | 251        | 252    |
| Marki niemieckie                         | 117 25     | 117 75 |
| Franki papierowe                         | 95 40      | 96     |
| 50-te frankówki w złocie                 | 19 10      | 19 20  |
| 4% Listy zast. prem. Banku hip.          | 110        | 111    |
| 4% Listy zast. Banku hip.                | 99 50      | 100 50 |
| 5% Listy zast. Banku hip.                | 94 50      | 95 50  |
| 4% Listy zast. Banku kraj.               | 100        | 101    |
| 4% Listy zast. Banku kraj.               | 94 75      | 95 75  |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.  | 98 75      | 97 75  |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let. | 97 50      | 98 50  |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 26-let. | 94         | 95     |
| 4% Galicyjskie obligacje prop.           | 97 25      | 96 25  |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893            | 96         | 97     |
| 4% Pożyczka m. Lwowa                     | 92 25      | 93 25  |
| 4% Pożyczka m. Lwowa                     | —          | —      |
| 4% Obligacje kom. Banku kraj.            | —          | —      |
| 4% Obligacje kom. Banku kraj.            | 100        | 101    |
| 4% Obligacje kolejowe                    | 94         | 75     |
| 4% Lasy miasta Krakowa                   | 115        | 123    |
| Akcje Banku kraj. w Lwowie               | 569        | 574    |
| Akcje Banku hipotecz.                    | —          | —      |
| Akcje Banku gal. dla h. i p. w Krakowie  | —          | —      |
| Akcje kolei Karola Ludwika               | —          | —      |
| Akcje kolei Lwów-Czer. 1904-Janay        | 572        | 575    |
| 4% wspóln. renta papierowa               | 97 50      | 98     |
| 4% wspóln. renta                         | 97 40      | 97 90  |
| 4% renta koron                           | 97 40      | 97 90  |
| 4% renta koron                           | 93 80      | 93 80  |
| 4% renta austr. w złocie                 | 116        | 116 50 |
| 4% renta węgierska w złocie              | 111 25     | 111 75 |

#### NADESŁANE.



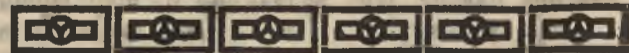
W  
GOŚCICU, REUMATYZMIE  
ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW  
**PISZCZANY**  
NA WĘGROCH  
NATURALNE GORĄCE  
KĄPIELE MUŁOWE  
NAJSKUTECZNIEJSZE.  
W 1907 ZMODERNIZOWANO  
SZPIENIU I HOTELU ZAKŁADOWE.  
WIADOMOŚCI UDZIELA DYREKTOR KĄPIELI.

#### Niedokrewność Nerwowość

zostaną najskuteczniej usunięte przez stosowanie kuracji źródeł Gubera (Guberquelle) łatwo strawną, naturalną wodę arsenowo-żelazistą. Przez lekarzy najlepiej zalecana. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryjach i handlach wód mineralnych. — Broszury za darmo.

#### Dr. Józef Bogdanik

prymaryusz szpitala krajowego św. Łazarza przyjmuje od 2—4 Kraków Wielopole 4. Tel. 619.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Grzebień, grzebyki, szpilki, szczotki,  
szczoteczki do włosów sukni i zębów  
Perfumy, wody toaletowe do ust i pielęgnowania włosów  
Mydła, lusterka i t. d.  
poleca po możliwie niskich cenach

**C. Szczurkowski**  
KRAKÓW, Grodzka 2

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zawiera książką poboczną opaką (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)



DOTYCHCZAS NIEZROBIONY W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

# TRAN z wątroby Miętusów


(w prawie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa. 2230 12,

Główny skład rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma **W. Maager w Wiedniu III./3., Henmarkt Nr. 3.** Naśladownictwa będą sadownie ścigane.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjaln. leczniczych pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrobna pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200)

## WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bliskie: Ablerskiej, Selterskiej, Pleby, Homburg, Klasingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna oraz inne wody mineralne z przepisu prof Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Z powodu zmiany lokalu rozpoczyna z dniem dzisiejszym

FIRMA

**R. DITMAR, Kraków Rynek 13**

Skład lamp naftowych i elektrycznych oraz szkła i porcelany

**sprzedaż po znacznie**

**znizonych cenach.**

# Mydło liliowe z konikiem.

**NAJLĄGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.**

# Kilku chłopców

do roznoszenia gazet na stałą pensję przyjmie Administracja „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 1. 7.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

## Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

**Verlag „Fortuna“**

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

Wielkie wrażenia wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publiczności

wynalazek amerykańskiej wody na włosy

## Lovacriny



Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad włosów znika pod gwarancją, po jednorazowym użyciu. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i nie mających zarostu przez używ. **Lovacriny**

uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiadłe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny**, wystarczającej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.**, 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie bisle, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całym ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągrzy, pieg, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl. dotąd nieprześcignionych prepar. „**Lovacrin**“, **Mydło „Lovacrin“** po 1 K. 3 szt. K. 2.30. **Cremu „Lovacrin“** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrin“** we flasz. po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin“** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysła za zaliczką lub poprzed. nadst. pieniądze przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI. Marschallstr. 45.** Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: **Khanak i Sp. droguerya S 5z ewska Reim i**

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW

Wysły z druku i są do nabycia w Administracji „Głosu Narodu“, u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcją F. B. Zdanowskiego:

### „Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii“

Wobec stałej emigracji Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów. — Cena 2 kor.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

Geografia i statyka. — Wskazówki dla emigrantów. — Emigracja i kolonizacja. — Obyczaje i prawa. — Opie stanów i ich stolic. — Stan rzemiosł. — Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. — Handel polski i przetwory produktów na miejscu. — Rośliny użytkowe. — Przewodnik po stolicy Brazylii. — Regulaminy kolonizacyjne. — Zakończenie.

### „Słownik portugalsko-polski“

poprzedzony krótką gramatyką. Cena 7 kor.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznanomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierając 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW.

### Pokój kawalerski

frontowy obszerny, o dwóch oknach, z osobnym wejściem przy ul. Filipa 1. 14 na 1 p. od 1 Maja do wynajęcia. Wiadomość tamże pierwsze drzwi obok schodów. 500

### Wincenty SARAŃECKI

w Krakowie, ul. Florjańska L. 18. poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **szynki**

oraz wszelkie inne wędliny niezrównane, dobyte i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznią odwrotnie za pobraniem należności.

Cenniki szczegółowe na żądanie

### Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta „TAJEMNICE POWODZENIA w L.Y-CIU“. Napisał dr. M. Harwey. Ważne dla rodziców, wychowawców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci. Cena 1. k. 50, z przesyłką pocztową 1 K. 70, za zaliczką 2 K. 15. Do nabycia w Administracji „Głosu Narodu“, Kraków ul. św. Krzyża.

### Do wynajęcia

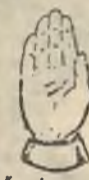
zaraz salon umeblowany na dwie osoby, z całym utrzymaniem ul. Batorego 16, I p. Grabowska. [466]

### Biurowy Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońskiej 1. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy,



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn

**JULIUSZA GROSEGO**

Kraków, Rynek 34. Pałac Spisk

### Rower motorowy

firmy „Puch“ 3 3/4 H. P. zupełnie w dobrym stanie, mało używany, biorący w biegu najwyższe wzniesienia jest z powodu przepięsienia się na stały pobyt w granice Król Polskiego okazyjnie za cenę 650 k. do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. St. Leśniakowskiego, Kraków Bracka 1. 5, gdzie motor ten, można oglądać, ewentualnie wypróbować.

### Kawaler

lat 35, na rządowym stanowisku z płacą roczną 2000 koron, ożeni się z panną lub wdową bezdzietną. Posag wymagany. Zgłoszenia wraz z fotografiami przyjmuje K. W. Kraków główna poczt. poste restante.

### W wiadomości

Znana krakowska Pracownia Krawiecka Józefa Skwarczyńskiego

przy ul. Szpitalnej została przeniesiona do domu 1. 11 ul. Mikołajska.

### Parcela budowlana

w Podgórzu w śródmieściu przy ulicy Józefińskiej obok c. k. Starostwa do sprzedania wiadomość przy ul. Lwowskiej 1. 9 w Podgórzu.

### Rowery

wszystkich systemów sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniam.

Kraków, Bracka 5. **St. Leśniakowski** mechanik

### Pokój.

Mały, bez mebli z osobnym wejściem potrzebny jest od 1-go ewentualnie od 15 Maja. Łaskawe zgłoszenie do Adminis. „Głosu Narodu“ dla C. 15.

### Magazyn mód

Kapeluszy damskich, model paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: J. POLLEROWA Kraków, ul. Grodzka 1. 3. w domu W. P. Sobolewskiego. — Wielki wybór kapeluszy załobnych.

# 10.000 KORON NAGRODY dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młod mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działają czynią rósć. Ręczy się ze środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy **10.000 Koron gotówką**

każdemu gołowiśsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsam Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladowcami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos“ mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga. Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

**Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)**

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)



## Do wynajęcia.

ul. Swoboda 1. 5 (róg Smoleńskiej.)

3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.

6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z nyzą, spiżarka, przedpokój na I p. i na parterze.

4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part. Elektryczność, łazienki z piecami gazowymi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana. Sklep z pokojem w suterrenach. Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-szą.

Wiadomość: Studencka 1. 25 II p.

Zakład artystyczny kamieniarzy i budowlanych **Józefa KULESZY** naprzeciw omentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759



## Miód pszczoły

kuracyjny i deserowy z własnej pszczołnicy, wysyła w 5 kg. puszkach po kor. opłacone, Ka. Wł. Mikulka robotnicza, Kupczyńska, p. Dębnów

## Stałą posadę

znajdzie doświadczony kiper. warunek knpieckie wykształcenie. Przy wysokiej pensji uwzględnia się tylko uzdolnionych ludzi z najlepszymi świadectwami. Zgłoszenia z podaniem pensji, życiorysem i kopjami wszelkich świadectw do Leopold Goldenring, Wengrosshandlung, Posen, Preussen.

**Krawaty, Rękawiczki** poleca

**Bolesław Wierzejski** KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYANSKIEJ

**Przewodnik dla Organistów**

zawierający wskazówki jak organ w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu skutecznie i t. d. jest do nabycia w Administracji „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3- „ „ oprawnego w półpłótno. k. 4-

Na przesyłkę dołączyć należy hał. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.

## Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości poleca

**1-sza Tkalnia korczyńska**

**Mieczysława Goneta**

**w Korczynie.**

Cenniki oraz próbki żądanych gatunków darmo oplatnie.

## Raka

**żołądka**

**wątroby**

do przeczyszczenia krwi jest Stropal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objasnienia o nim zawierają 100 urzędowo sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od **A. Streop, Neuenkirchener Nr. 321, Kreis Wiedenbrück Westf.** Traktuje również o puchlinie wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedzieniu raka, nku kamieni żółciowych dokąd czynszczeniu krwi. (1

**3/4 KILO PIERZA GĘSIEGO. tylko 60 cent.**

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cent., te same w lepszym gatunku tylko 70 cent. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym.

M. Krasa, handel pierzem w Pradze (Prag, Czechy) Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.

**Fabryka wyrobów wełnianych W KĘTACH**

zakł. z 1867 r. firmy:

**F. & E. Zajączek i Łankosz**

poleca:

**Sukna, Sieraczkę, najmodniejsze kamgarny i korty** wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Koce derki, filce dywanowe, Flanela wstążone, Wełnę do wałowania i wszelkie podszewki.

Składy: w Krakowie Rynek L. A-B. w Lwowie, Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgow.

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW**

maszynowych

**Ignacego Wurma**

w Krakowie ul. Basznicza 1. 1b.

## 200 guilderów miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu, posiadające pewne zdolności kupieckie, przez sprzedaż artykułu, który każda rodzina chętnie nabydzie. Nie losy loteryjne! Zgłoszenia pod **K. V. 1315 Rudolf Mosse. Cöln a. Rh. 298**

Pierwszy i największy krajowy

**SKŁAD MASZYN**

**do szycia i haftu**

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



wszelkich systemów do naprawy **Józef Iwanicki, mechanik i specjalista. LWÓW, Żora-Hotel**

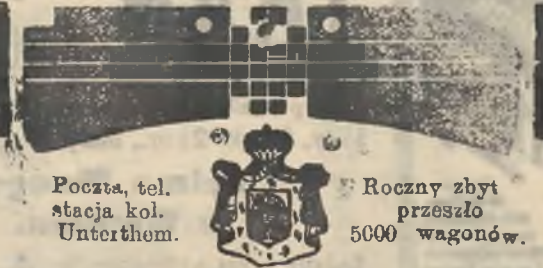
Nauk: haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco Przyjmuje również maszyny do szycia

Poszukuje się

## Palacza egzaminowanego

który musi być uczonym ślusarzem i który rozumie obchodzić się z motorem gazowym i urządzeniem dla ruchu elektrycznego. Podania zaopatrzone świadectwem dotychczasowego zatrudnienia stosować do: Fabryki papy dachowej i asfaltu

**Emila Kuźnickiego** Oświęcim, dworzec.



**Unterthemenanska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein Unterthemenau przy Lundenburgu**

Poleca:

Płyty kilenierowe różnych gatunków wytrzymałości na trolej, dla dworców kol., mleczarni, stajni, podworców i t. d. dalej płyty marmurowe w tysięcznych wzorach od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcja roczna 15 milionów płyt) dla kościołów, szkół, fabryk etc., podwójnie gładzone rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegły klin kerową (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną wilgotno do budowy kanałów) płyty ściennie do fasad, cegły gładzone do fasad, dachówkę we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, rury do drenowania, kafle do palenisk.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. - Liczba zajętych robotników 700. -

## Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższymi nagrodami

## Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika 1. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprawozdania zwłok ze wszystkich krajów europejskich 1899



## 6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

**Kanady, Argentyny i Brazylii.**

Żądać poczenia. — Korespondentka wystarczy.

**Falck & Comp.**

**HAMBURG, RABOISEN 36 g. n.**

Korespondencya we wszystkich językach.

## Poszukiwani Agenci

## REUMATYZM

do przyjmowania zamówień na wspaniałe wykonane i wytworne dzieła treści religijnej, które sprzedawać się będzie na raty. Zgłosz. pod K. T. 1313 Rudolf Mosse Cöln a Rh. 299

gościć i t. p. Najlepszy środek u-dziela listownie

**Karel BADNE Nonachium**

15 Karlsruherstrasse 40-a.